Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XV Dnia 1 marca 1939 r. Nr 5
Kraków — Warszawa — Lwów — Poznań — Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr
BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA
Pren. kwart. 2'50 zł
Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią, państwa i narody upadają.

Treść nru 5:

O wielką rzecz nam chodzi. — Przemówienie ks. dr Lubelskiego w Sejmie w obronie oświaty i świata pracy. — Dodatkowe zaliczenie lat służby państwowej z okresu zaborczego. — Pos. R. Rudnicki o zaopatrzeniach i emeryturach. — Uzupełnienie regulaminu funduszu zapomogowego. — Zamieranie stanu nauczycielskiego. — Beati possidentes.

O wielką rzecz nam chodzi

Przebieg dyskusji budżetowej wykazał, że państwo jest w potrzebie, powiedzmy w konieczności dozbrojenia, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy Anglia przeznacza na ten cel miliardy. Chodzi tu o wielką stawkę. Zdajemy sobie z tego jasno sprawę. Jeśli o ofiarę chodzi, do której jesteśmy wszyscy powołani, to poniesmy ją wszyscy na równi.

Nie wolno tu robić żadnych wyjątków, ani przyznawać przywilejów, bo o Państwo i bezpieczeństwo nas wszystkich chodzi.

Nadeszła chwila, w której każdy ma zdać egzamin swej gotowości do ofiar.

Nadeszła chwila, w której nie można sobie pozwolić ani na idące w grube tysiące pensje dyrektorskie, ani na nadmierne dodatki funkcyjne, ani na luksusy balonów stratosferycznych, ani na fisy, ani na żadne milionowe wydatki.

To trzeba mocno i twardo powiedzieć.

Jeżeli szaremu człowiekowi każe się żyć z całą rodziną za 100, 200, czy 300 zł, i mówi mu się trudno bracie, na poprawę bytu nie nadszedł czas, bo musimy się zbroić, to w takiej chwili nie wolno tolerować żadnych dysproporcyj, żadnych przyrostów, żadnych nadmiernych dodatków funkcyjnych, ani żadnych luksusowych pensyj, bo to drażni i deprawuje, a zwłaszcza tych, którzy uginają się, jeśli wprost nie padają pod nadmiarem ciężarów.

W takich czasach nakazem chwili jest oszczędność posunięta do maksimum, czemu przykład muszą dać ci przede wszystkim, którzy przodują społeczeństwu.

Tu nie potrzebna nam deklamacja, bo tej mamy za dużo, mamy ją na eksport, ale przykład prosty, jasny i najbardziej wymowny, bo dany ze samego siebie.

Kto ze siebie daje wszystko, ten ma prawo żądać tego samego od drugich, ale kto opływa w dostatki i pławi się w luksusie, a kieszeń ma zamkniętą na cele publiczne, temu odmawiamy prawa zabierania głosu.

Przypominamy dziś hasło, które winno się stać nakazem chwili, hasło uchwalone przez uświadomionych i ofiarnych obywateli, którego treścią jest, ograniczenie luksusowych pensyj, poborów, tantiem do maksymalnej wysokości 2000 zł miesięcznie.

Taka oszczędność będzie najwymowniejszym dowodem rzetelnego traktowania ofiarności na cele państwowe, ofiarności, opartej na sprawiedliwości społecznej, a pozbawionej wszelkiej hipokryzji, faryzeuszowskiego gestu, i obrzydliwego zakłamania.

Że postulaty nasze są słuszne i sprawiedliwe, to nie ulega wątpliwości, chodzi tylko o to, by je w czyn wprowadzić.

Uczynić to może tylko opinia gorących zwolenników tak pojętej sprawiedliwości społecznej.

I o tych zwolenników nam przede wszystkim chodzi i o propagandę, do której powinni staną przede wszystkim ludzie pokrzywdzeni, których opinia może i winna wytworzyć atmosferę taką, w której zrodzi się konieczność realizacji, głoszonych przez nas haseł.

Przyjdźcie nam z pomocą Czytelnicy i Przyjaciele, bo tu o wielkie hasła chodzi, o realizację sprawiedliwości społecznej, o równomierne dźwiganie ofiar na rzecz państwa, o ukrócenie nadmiernych i prowokujących pensyj.

Przemówienie Ks. Dr Lubelskiego w Sejmie

w obronie oświaty i świata pracy

W dyskusji sejmowej nad budżetem Min. W. R. i O. P. w dniu 20 lutego br. zabrał głos ks. poseł Lubelski. Po omówieniu spraw kościelnych przeszedł do spraw szkolnych, oświadczając:

„Przechodząc do spraw szkolnych chcę podkreślić, że w ostatnich latach za kierownictwa obecnego P. Ministra W. R. i O. P. dużo w szkolnictwie zmieniło się na lepsze. Ale jeszcze mamy przeszło 500.000 dzieci, które nie mają wstępu do szkoły, — jeszcze przeważającym typem szkoły powszechnej po wsiach jest jednoklasowa szkoła powszechna, która daje minimum oświaty, po której bardzo często powraca się do analfabetyzmu. Podkreślam także, że Polska jest drugim z rzędu państwem, gdzie największe przeciążenie co do liczby dzieci przypada na nauczyciela. W Polsce brakuje jeszcze 40.000 izb szkolnych i nie wiem, do czego byśmy doszli,

gdyby nie Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Podkreślam także, że coraz więcej młodzieży ma zamknięty wstęp do szkolnictwa średniego, że coraz w trudniejszych warunkach znajduje się prywatne szkolnictwo średnie, które zastępuje państwowe szkolnictwo. — Sytuacja jest na prawdę poważna i dla Państwa groźna. Jeżeli chcemy być narodem wielkim i potężnym, — to każde dziecko w Polsce musi mieć wstęp do szkoły. — to musimy stanowczą walkę wypowiedzieć wszelkiej ciemnocie i wszelkiemu analfabetyzmowi. Jeszcze w r. 1866 wołał w Sejmie galicyjskim zacny poseł Dr **Dietl: „Panowie, pieniądze, które wydajecie na oświatę, nie są wydane, lecz wypożyczone. — bo oświata, — to najrzetelniejszy dłużnik, — ona rodzi wolność, moralność i zamożność, — wynagrodzi z lichwą pieniądze jej wypożyczone"**.

Wiem, że są trudne warunki gospodarcze naszego Państwa, ale problem oświaty jest w Polsce niemniej ważnym od problemu obronności Państwa i od problemu inwestycyj gospodarczych. Także muszą się zmienić warunki pracy i płacy nauczyciela. Pod tym względem stosunki u nas przedstawiają się wprost fatalnie. Przeszło 13.000 nauczycieli dostaje zaledwie 130 zł miesięcznie a są siły nauczycielskie płatne od godziny, które mają jeszcze mniejsze wynagrodzenie. Postulaty nauczycielstwa, tak szkół powszechnych, jak i nauczycielstwa szkół średnich co do poprawy bytu uważam za zupełnie słuszne i sprawiedliwe i całkowicie się z nimi solidaryzuję.

Chcę także raz jeszcze z tej Wysokiej Trybuny podnieść potrzebę zniesienia lub przynajmniej zmniejszenia opłat szkolnych dla młodzieży niezamożnej, tak w szkołach średnich, jak i w szkołach akademickich. Obecnie, jak to już nieraz podnosiłem, wskutek tych wysokich opłat młodzież uboższa ma zamknięty wstęp do szkół średnich i akademickich. Uważam także, że nie jest w porządku, jeżeli te taksy administracyjne obraca się na cele ze szkolnictwem bezpośrednio nic nie mające wspólnego np. jeżeli z tej taksy administracyjnej 83.000 zł przeznacza się na Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej albo jeżeli z nich daje się „Straży Przedniej" 18.000 zł, chociaż inne organizacje młodzieżowe nic nie dostają, albo jeżeli z nich kupuje się auta dla rektorów uniwersytetu, jak to miało miejsce w Krakowie i w Warszawie".

W dniu 24 lutego br. w dyskusji nad budżetem Min. Skarbu wypowiedział ks. **Lubelski** w Sejmie następujące przemówienie:

„Sprawą, którą chciałem poruszyć, — to sprawa uposażenia pracowników państwowych. Pamiętam, jaka fala **oburzenia** przeszła przez społeczeństwo w r. 1934, gdy się społeczeństwo dowiedziało o ustawie uposażeniowej Pana Premiera Jędrzejewicza. To oburzenie **trwa** w społeczeństwie dalej, bo ta ustawa, jak ją tutaj już kilkakrotnie określiłem z innymi moimi kolegami, jest w wysokim stopniu **antyspołeczna**, w wysokim stopniu **niemoralna**, bo ona **zmniejszyła** znacznie i tak skromne uposażenie **niższym i średnim pracownikom, a zwiększyła** wydatnie uposażenie tym, którzy to uposażenie mieli już aż nadto wystarczające. Obecnie świat pracowniczy przychodzi z żądaniem **poprawy swego bytu**, ponieważ w tych warunkach, w jakich on obecnie żyje, to życie, staje się **niemożliwe** i wychodzi nie tylko na szkodę tych rodzin pracowniczych, ale wychodzi **także** w najwyższym stopniu **na szkodę państwa**. Domaga się świat pracowniczy dodatków rodzinnych, domaga się zwrotu opłat za dzieci w szkołach prywatnych, domaga się zniesienia podatku specjalnego, który był ustanowiony w celu doprowadzenia **budżetu państwa do równowagi**.

Wszystkie te postulaty są zupełnie słuszne, podkreślił to zresztą Pan Wicepremier **Kwiatkowski**. Są one postulatami **sprawiedliwości społecznej**. Jeżeli chcemy aby świat pracowniczy spełniał swoje zadania należycie, jeżeli nie chcemy tego świata pracowniczego rozgoryczać, to musimy mu przyjść z pomocą. Dodaję, że dodatki rodzinne są silnie zaakcentowane w encyklikach papieskich Leona XIII „Rerum novarum" i Piusa XI „Quadragesimo anno".

Podkreślam, że nasz świat pracowniczy jest w wysokim stopniu patriotyczny, że żądania jego uważam za minimalne i dlatego też spodziewam się, że i ta trudna kwestia będzie sprawiedliwie rozwiązana. Ma tą kwestia kilka aspektów. Jeden aspekt natury moralnej, która domaga się, ażeby pracownik za sumienną pracę otrzymywał tyle, ile mu jest potrzebne do utrzymania jego życia i życia jego rodziny. Drugi aspekt jest także natury moralnej. Świat pracowniczy, ten niższy i średni, nie może pojąć, że dla niego nie ma środków finansowych na poprawę bytu, a są środki finansowe dla innych, dla tych, którzy już mają wysokie pobory, sięgające kilku czy nawet **kilkunastu tysięcy zł miesięcznie**... (Ks. Pośle — tu jest koniecznie potrzebny wniosek o **ograniczenie najwyższych poborów do 2000 zł miesięcznie**, w myśl uchwał Międzyzwiązkowego Komitetu pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, przyp. Redakcji).

Wreszcie ma tu kwestia aspekt gospodarczy. P. Minister **Kwiatkowski** i p. Wiceminister **Grodyński** podnoszą, że absolutnie nie stać Skarbu Państwa na poprawę bytu pracowników państwowych i biją na alarm z tego powodu. Oczywiście, nie możemy dopuścić do załamania równowagi budżetowej. Jest to wielką zasługą p. Ministra Kwiatkowskiego, że zatrzymał tę równię pochyłą, po której toczył się nasz budżet, że przyprowadził do skutku równowagę budżetową i nie pozwala na jej załamanie. Ale mam to głębokie przekonanie, przeglądając budżet, przeglądając Uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, i patrząc się na nasze życie państwowe, że przy dobrej woli można by znaleźć te **60 milionów na poprawę bytu pracowników państwowych**. Zwłaszcza konieczną rzeczą jest przyjść z pomocą tym, którzy znajdują się w tych miejscowościach, gdzie drożyzna jest nadzwyczajna, czy to będzie **Centralny Okręg Przemysłowy**, czy to będą uzdrowiska, czy to będą większe miasta przemysłowe, czy to wreszcie będzie Zaolzie. Konieczną jest rzeczą, przyjść tym pracownikom z pomocą, bo z tych kwot, jakie otrzymują obecnie, z tych 60, 100, 200, czy 300 zł oni nie mogą utrzymać swoich rodzin. I mamy zjawisko, że urzędnicy się nie żenią, albo jeżeli zawierają małżeństwo, to te małżeństwa są bezdzietne, ponieważ absolutnie z tego uposażenia nie mogą rodziny utrzymać. I dlatego też **wołam z tego miejsca o poprawę bytu pracowników państwowych i przyłączam się do wszystkich głosów, które tutaj padły, za tą poprawą** i wyrażam przekonanie, że jeżeli p. Minister Skarbu **będzie chciał**, to znajdą się fundusze na tę poprawę".

Dodatkowe zaliczenie lat służby państwowej z okresu zaborczego

Funkcjonariusz państwowy wysłużył w służbie państwowej w okresie zaborczym i polskim przeszło 33 lat (np. 41 lat). Przeszedł w stan spoczynku przed rokiem 1933. W dekrecie emerytalnym uznano jako przebyte w służbie państwowej i zaliczone do uposażenia emerytalnego 33 lat i na tej podstawie przyznano mu pełne uposażenie emerytalne. O dalszych latach przebytych w służbie państwowej nie wspomniano wcale, a także nie odmówiono ich zaliczenia do wysługi emerytalnej. Emeryt nie zwrócił na to uwagi, gdyż nawet przy uznaniu dalszych lat służby nie mógł ustawowo otrzymać wyższej emerytury. Dekret emer. stał się prawomocny. Aliści następnie wskutek znanego dekretu z r. 1933 obcinającego o ¼ lata służby państwowej w okresie zaborczym odliczono mu z owych 33 lat pewną część lat spędzonych w służbie w okresie zaborczym, tak, iż wskutek tego przyznane poprzednio uposażenie emerytalne zostało umniejszone. Wobec tego zażądał następnie ów emeryt policzenia mu do wysługi emerytalnej dalszych lat ponad 33 lat, wysłużonych w służbie państwowej, które ongiś (przed r. 1933) zostały mu zaliczone do lat służby państwowej. Czy roszczenie jego jest dopuszczalne i prawnie uzasadnione?

Jest dopuszczalne i prawnie uzasadnione.

Taki pogląd wypowiedział Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu z 13 maja 1938, L. rej. 3038/38. W szczególności w konkretnym wypadku Trybunał uchylił orzeczenie Ministerstwa, w którym odrzucono roszczenie danego emeryta, powołując się na dekret emerytalny (w którym policzono mu tylko 33 lat służby państwowej) i na prawomocność tego dekretu. Trybunał Administracyjny zaznaczył, że pracownik państw. każdy po 33-ciu latach służby państwowej nabywa prawo do pełnego zaopatrzenia. W związku z tym, władza wymierzając zaopatrzenie emerytalne po stwierdzeniu, że pewne okresy policzalnej służby pracownika dają w sumie ilość 33 lat wysługi, mogła nie wchodzić w ocenę policzalności innych okresów jako bezprzedmiotowych, a funkcjonariusz, któremu przyznano pełny wymiar uposażenia emerytalnego nie miał interesu prawnego domagać się ustalenia jego wysługi 33 lat przekraczającej. Ten stan rzeczy uległ zmianie z chwilą wejścia nowych postanowień, regulujących sposób zaliczenia powyższych okresów służby odmiennie od norm poprzednio obowiązujących. Na tej podstawie uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę danego emeryta jako uzasadnioną.

Dr A. J.

Pos. R. Rudnicki o zaopatrzeniach i emeryturach

(Mowa wygłoszona w Sejmie d. 27 lutego, w sprawie szczegółowej nad częścią 16 budżetu)

Wysoki Sejmie!

Pan sprawozdawca przedstawił nam na wstępie swego referatu również zasady uprawnień emerytalnych w niektórych takich państwach, jak Włochy, Anglia, Francja i Niemcy, w których zasady te są na ogół niekorzystne, a nie wspomniał o takich państwach, w których są bardziej korzystne. Należy nie zapominać i o tym, że w państwach tych, a zwłaszcza w Anglii, uposażenie pracowników w czynnej służbie jest o wiele lepsze. **W Anglii** bowiem wielu urzędników przyjeżdża do **biur własnymi samochodami,** natomiast w Polsce tylko **najwyżsi dygnitarze i to samochodami służbowymi.**

Pracownicy państwowi nigdy nie zgodzą się z poglądem, że emerytura jest **darem z łaski** i że jej wysokość może być regulowana zależnie od szeregu okoliczności. Jest to bowiem **dobrze nabyta renta,** gdyż do roku 1934 wszyscy prac. państw. płacili wysokie składki emerytalne, uwidocznione w listach płac, zaś po roku 1934 płacą w innej formie, bez uwidoczniania w listach płac.

Duża stosunkowo ilość emerytów i wysoka stosunkowo ogólna suma wydatków na emerytury **nie jest winą emerytów.** Produkcja emerytów w Polsce miała w latach od r. 1926 do 1935 niebywały rozmach. Dowodzą tego nast. cyfry: Emerytów cywilnych spensjonowanych przez władze polskie było: w styczniu **1926 — 9.247.** W dniu 1 lipca **1935** było ich już **37.518 (wzrost czterokrotny),** a w dniu 1 lipca 1938 — **41.445.** Emerytów wojskowych ze służby polskiej było w roku budżetowym **1927/8 — 1216.** W dniu 1 lipca **1935 r.** było już ich **12.593 (wzrost dziesięciokrotny),** a w dniu 1 lipca 1938 — **15.330.** W podobnym stosunku wzrastała również ilość emerytów przedsiębiorstw państw. oraz monopolów.

Takiej produkcji, takich cyfr nie spotka się w **żadnym innym państwie.** Pod tym względem poszczycić się możemy nie pobitym przez nikogo rekordem.

Pan sprawozdawca, poseł Wagner ubolewa, że wśród emerytów jest zaledwie coś około 25% takich, którzy przeszli na emeryturę po ukończeniu 60 lat życia. Reszta, przeszło 75%, to tacy, którzy przepisanej **granicy wieku nie uzyskali,** a na emeryturę przeszli na skutek orzeczeń Komisji lekarskich o „trwałej niezdolności do pracy". P. sprawozdawca wyraża przy tym wątpliwość, czy możliwym jest aż taki katastrofalny stan poziomu zdrowotności prac. państw.

Pamiętamy wszyscy dobrze erę **B. B. W. R.,** w czasie której **wyrzucano masowo na emeryturę najlepszych nieraz urzędników** dlatego tylko, że byli **niewygodni różnym** ówczesnym „wielkościom" **lub nie chcieli poniżyć się do roli służalców.** Za skutki tej „radosnej twórczości" drogo płacimy dziś wszyscy, płaci Skarb Państwa, płacą emeryci oraz pracownicy w czynnej służbie. I wiele lat jeszcze płacić za to będziemy. Ale nie można winić za to emerytów i przy każdej okazji brać ich pierwszych na skarbowy stół operacyjny.

Od 1935 r. tempo pensjonowania osłabło. Od tego roku przechodzi na emeryturę rocznie przeciętnie około tysiąc pracowników administracji ogólnej, również około tysiąc wojskowych i przeszło tysiąc prac. państw. przedsięb. i monopolów, razem przeszło 3 tysiące osób rocznie. Jest to jeszcze ciągle **za dużo** i mimo utworzenia przy Prezydium Rady Ministrów specjalnego biura personalnego, przez które przejść **musi każda emerytura.** Nie wiem jakimi kryteriami kieruje się to biuro, ale jako prezes okr. związku pocztowców mogę stwierdzić, że biuro to nie jest zbyt wielkim hamulcem. W mojej praktyce związkowej stwierdziłem bowiem wielokrotnie, że jeszcze ciągle wysyła się na Komisje lekarskie zbyt wielu pracowników w wieku niewiele ponad 50 lat życia, a często i młodszych. Moje starania, podejmowane na prośbę zainteresowanych, o uchylenie skierowania ich na Komisję z reguły nie odnoszą skutku. Gdy wskazywałem na to, że na miejsce spensjonowanych trzeba przyjąć nowych pracowników oraz płacić emeryturę, w samodzielnym **biurze personalnym oświadczono mi,** że w miejsce jednego spensjonowanego można przyjąć **dwóch po 100 zł** z kredytów osobowych, a emeryturę „płaci się z innego już paragrafu, na którym mamy dość kredytu". Z taką **swoistą logiką i polityką biur personalnych trudno jest walczyć.**

Do Komisji lekarskich, na podstawie moich doświadczeń, trudno mieć zaufanie pod względem bezstronności i niezawisłości orzeczeń. Stały się one organem administracyjnym, a właściwa decyzja mieści się już w akcie władzy, powołującym urzędnika przed Komisję. Trzeba tym Komisjom zapewnić całkowitą niezawisłość oraz poddać rewizji zasady procentowego obliczania niezdolności do pracy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nasz wniosek, tj. grupy posłów niezależnych, o ustalenie **maximum emerytury** w wysokości **jednego tysiąca złotych** zagadnienia emerytalnego nie rozwiązuje. Wniosek **ten ma raczej moralne znaczenie.** Trzeba przystąpić do rozpatrzenia tego zagadnienia wszechstronnie.

P. sprawozdawca Wagner podaje w swym referacie, że w ciągu ostatnich **14** lat ogólna ilość emerytów wzrosła o **140%,** zaś wydatki na emerytury wzrosły o **300%.** Prócz przyczyn, które podaje sprawozdawca, na globalny wzrost wydatków na emerytury w dużym stopniu wpływa ustawa o uposażeniu z r. 1934, t. zw. „jędrzejewiczowska", która przewiduje również bardzo wysokie emerytury **po 3, 2 i 1½ tysiąca zł.** Jeżeli ta ustawa nie ulegnie zmianie, to stosunek wzrostu wydatków na emerytury w porównaniu z ogólną ilością emerytów będzie coraz jaskrawszy. To również skłoniło nas do zgłoszenia wniosku o ustalenie maximum emerytury w wys. **1.000 zł.**

Podaje również sprawozdawca, że w służbie państwowej, samorządowej oraz samorządu gospod. zatrudnionych jest „tylko" 2.500 emerytów, pobierających, prócz emerytury, również uposażenie służbowe. Biorąc za podstawę przeciętną emeryturę w wysokości 203 zł (jak to podano na str. 583 preliminarza budżetowego), należy przyjąć, że ci emeryci pobierają rocznie 6 milionów złotych z kredytu emerytur, a łącznie z takimiż emerytami przedsiębiorstw państw. i monopolów — pobierają łącznie około 10 milionów zł. Gdyby wziąć pod uwagę również emerytów, którzy mają duże płace w przedsiębiorstwach prywatnych, ustalenie maximum emerytury w wys. 1.000 zł oraz gdyby powołano do służby liczne zastępy młodych emerytów, to nie ulega żadnej wątpliwości, że w ten sposób można by zmniejszyć wydatki na emerytury o co najmniej 50 milionów zł rocznie.

W ten sposób, zmniejszając jednocześnie tempo pensjonowania, można by **uregulować** zagadnienie emerytalne. Nie byłoby wówczas trudności w uwzględnieniu takich postulatów emerytów, jak 1) uchylenie **4** wzgl. 3% daniny za przywrócenie pełnej policzalności służby zaborczej (co czyni 3,100.000 zł rocznie), 2) uchylenie opłaty emerytów zaborczych oraz spensjonowanych przed r. 1934, 3) uchylenie podatku specjalnego. Natomiast już obecnie **mogłyby** być uwzględnione postulaty jak: opieka lekarska na tych samych zasadach, jak dla prac. w czynnej służbie, ulgi kolejowe dla żon oraz ulgi w opłatach szkolnych dla dzieci i sierot po emerytach.

Z przemówienia posła Skotnickiego

Wdzięczny jestem przedstawicielowi rolnictwa, że poprawę bytu pracowników państwowych wysunął jako **postulat** rolniczy. Postulaty pracowników państwowych idą w kierunku: **zniesienia podatku specjalnego,** przywrócenia **dodatków rodzinnych,** zwrotu wpisów szkolnych oraz **zwiększenia** państwowej **pomocy** lekarskiej. Jest to t. zw. mała reforma uposażeniowa. Dodatki rodzinne otrzymują zawodowi wojskowi, co świadczy o tym, że są one celowe. Można je wprowadzić bez zmieniania ustawy uposażeniowej. Pomoc lekarska dla pracowników państwowych powinna być w takich samych rozmiarach, jak tego wymaga ustawa o ubezpieczeniu społecznym, tymczasem wobec szczupłości kredytów, pomoc ta jest nie wystarczająca, co się odbija fatalnie na zdrowiu pracowników, szczególnie w małych miasteczkach i miastach. Proszę Pana Wicepremiera, aby dołożył starań, izby jeszcze w r. 1939/40 nastąpiła w zakresie położenia pracowników państwowych istotna poprawa. W końcu mówca apeluje o przywrócenie poprzedniego wypłacania emerytur przez czeki P. K. O.

Z przemówienia posła Dziekońskiego.

Poseł Dziekoński uzasadnia swą rezolucję, domagającą się w pierwszej części możliwie **najszybszego obniżenia podatku specjalnego,** zaś w drugiej — przeprowadzenia **nowelizacji ustawy uposażeniowej.** P. Wicepremier może być dumny, że każde jego słowo jest brane w społeczeństwie niemal na wagę złota. To jednak obowiązuje. Skoro więc p. Wicepremier powiedział, że podatek specjalny ma służyć tylko przywróceniu równowagi budżetowej, to skoro ona została **osiągnięta,** czas aby słowo P. Wicepremiera **było dotrzymane.** Podobnie ma się sprawa i z ustawą uposażeniową. Żeby to nie wyglądało wszystko na „gadanie do obrazu", pracownicy państwowi oczekują **wiążącego oświadczenia** P. Wicepremiera: czy zmiany te będzie można osiągnąć już w roku bieżącym, czy też dopiero w przyszłym. Trzeba jasno postawić sprawę.

WAŻNE WIADOMOŚCI.

Poseł Generał **Żeligowski** domagał się, ażeby nadmierne emerytury ograniczyć do wysokości 1600 zł miesięcznie. Wniosek ten jednak nie otrzymał większości.

Wniosek o ograniczenie nadmiernych pensyj dyrektorskich, dochodzącycr do kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie itp. dysproporcyj, do wysokości **2000 zł — względnie 2500 zł,** mimo zapewnień ze strony niektórych posłów, jakoś się dotychczas **nie pojawił.**

P. premier Składkowski przyjął 25 lutego br. delegację urzędniczą, w sprawie poprawy bytu, lecz w odpowiedzi oświadczył, że realizacja tego zagadnienia **uzależnioną być musi od możliwości skarbu państwa.**

BEATI POSSIDENTES

Gdy z trybuny sejmowej padały ostre słowa krytyki obowiązującej ustawy uposażeniowej pracowników państwowych, gdy nazwano ją wprost **ustawą niemoralną,** która podrywała wiarę w szerokich masach urzędniczych w **słuszność** i **sprawiedliwość** zasady, leżącej u jej podstaw, zdawało się, iż słowa tej znamiennej krytyki nie przebrzmią bez echa.

Oczy i uszy wielu tysięcy, skierowane w stronę miarodajną, wypatrywały jakiegoś znaku i nadsłuchiwały, czy nie padnie jakieś ważkie słowo, które by obudziło nadzieję, iż jest ktoś, kto nie tylko rozumie sens i wymowę głoszonej krytyki, ale i odczuwa doniosłość wyrządzonej, a niczym nie uzasadnionej krzywdy, oraz potrzebę jej usunięcia.

Zdawało się nawet, że już nie jakaś obietnica, której nikt nie ma zamiaru dotrzymać, ale czyn męski i odważny naprawi zło tak bolesne w skutkach materialnych i moralnych. Naiwniejsi byli święcie przekonani, że dygni-

tarze, którym bracia Jędrzejewicze uczynili niespodziewanie i ku ich nawet cichemu zdziwieniu tak świetny podarek uposażeniowy, zrzekną się w imię dobra i najprostszych zasad sprawiedliwości społecznej nadmiernych poborów i **dodatków funkcyjnych** i zwrócą pokrzywdzonym to, co im osławiona reforma uposażeń zabrała.

Podobne myśli nurtowały także i wśród nauczycieli z uniwersyteckim wykształceniem. Niejeden pocieszał się, że może jeszcze nie całkiem straciły wartość studia naukowe i praca ofiarna nad wykształceniem i wychowaniem młodego pokolenia, które ma dźwignąć wysoko sztandar oswobodzonej Ojczyzny i ponieść go pewną dłonią ku sławie i potędze.

Boć przecież szkoła to nie balet, gdzie wystarczy inteligencja w nogach, a w głowie domowe wykształcenie, jakieś tam pół rozpoczęte i nigdy nie dokończone szkoły niewiadomego autoramentu, lub (risum teneatis amici) kurs Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego.

Rozumieli, że im nauczycielom i wychowawcom nie wolno kierować się podkasaną moralnością podskakiewiczów, choćby nawet reprezentacyjnych, gdyż dobra duchowe, które mają wszczepiać w umysły i serca młodzieży, z taką moralnością nie mają nic wspólnego. Więc ktoś zrozumie i oceni należycie, iż trzeba poprzeć ich ofiarną pracę, zmienić gruntownie ich położenie socjalne i materialne, w które zepchnęła ich wrodzona zawiść nieuka do każdego, kto nad nim góruje pełnią swego wykształcenia.

Ale któż zrzeka się dziś dobrowolnie i bez przymusu, a tylko dla jakiejś tam idei, beztroskiego żywota i kuszących powabów, które daje pieniądz bez żadnych wysiłków czerpany. Gdzież są ci bohaterowie, którzy chcieliby prowadzić surowe życie, gdy nic ich do tego nie zmusza — Beati possidentes — do nich świat należy i wszystkie rozkosze życia z baletem reprezentacyjnym na czele.

I dlatego pewnie tak trudno naprawić zło i usunąć krzywdę, choć gdyby to miało nastąpić, w niczym nie obciążyłoby, ani nie naruszyło równowagi budżetu Państwa.

Ale mimo wszystko mamy przecież niezłomne przekonanie i silną wiarę, iż są jednostki u szczytu, których czysty jak kryształ charakter i potężny autorytet moralny nie dozwolą na dalsze tolerowanie krzywdy tak nieoględnie zadanej.

L.

Zamieranie stanu nauczycielskiego

Od dłuższego czasu jesteśmy w Polsce świadkami przykrej i przygnębiającej walki nauczycielstwa szkół średnich w obronie swych ludzkich praw do życia, a tym samym w obronie przyszłości szkoły polskiej i swej godności. Dodajmy do tego! Walki bezowocnej! Na wszystkie memoriały, interwencje, uchwały i prośby nauczycielstwa rząd odpowiada lakonicznie: Nie możemy! Nie możemy w niczym poprawić bytu nauczycielstwa szkół średnicr, bo mamy wydatki poważniejsze! Wierzymy, że tak jest. Potrzebne są miliony na balony stratosferyczne, na zawody sportowe w Zakopanem, na naukowe wyprawy wysokogórskie itp. rzeczy. Nie ma tylko pieniędzy na to, co jest wartością jedyną i bezcenną, na poprawienie bytu materialnego tych, w których ręce złożyło państwo całą troskę i odpowiedzialność za los i wartość przyszłego pokolenia. Nie da się zaprzeczyć, że w tym ustosunkowaniu się do nędzy nauczycielstwa szkół średnich tkwi jakaś pomyłka, która w niedalekiej przyszłości może fatalnie się odbić nie tylko na egzystencji polskiej szkoły, ale przede wszystkim na kwalifikacjach przyszłej inteligencji, na którą spadną olbrzymie zadania, którą właśnie do tych zadań kształcą i przygotowują profesorowie szkół średnich. Od paru lat główną troską naszego rządu są sprawy gospodarcze. Pod wpływem tendencyj etatystycznych rząd nasz dba głównie o produkcję dóbr materialnych, o pomnożenie dochodów kapitalistów, natomiast wydają mu się obcymi bogactwa i wartości tkwiące w duszach młodego pokolenia, bogactwa żywe, które przez gruntowne wykształcenie i wychowanie, nabyte w szkole średniej, wyzute niemal zupełnie przez szereg bezwzględnych ustaw i pełnomocnictw, godzących w jego służbowe i uposażeniowe warunki, z wszelkich praw, z podziwu godnym wyrzeczeniem się składa każdego dnia nieprawdopodobne ofiary na rzecz dobra i może lepszej od dzisiejszej przyszłości swej ojczyzny i abnegacją swoją płaci za wszystkie kaprysy, zachcianki, snobizmy i lekkomyślności innych. Ale dzban do czasu tylko wodę nosi. Niedaleki bowiem jest dzień, w którym się okaże, że wszystkie moralne i patriotyczne nakazy, stanowiące jedyny jeszcze bodziec do pracy nauczycielskiej staną się wobec nędzy niewystarczającymi. Pod wpływem zniechęcenia i rozgoryczenia pęknie ten mur heroizmu nauczycielskiego, na którym dotąd opiera się cały gmach szkolnictwa średniego.

A wtedy wszelki ratunek może okazać się spóźniony. Już dziś widoczne są rysy i szczerby w tym murze. Oto kandydaci na nauczycieli szkół średnich już dziś opuszczają swój zawód i oglądają się za innym. Wystarczy przytoczyć przykład. Z pięciu historyków, którzy przed dwu laty złożyli wszystkie wymagane egzamina magisterskie na Uniwersytecie Jagiellońskim ani jeden nie wstąpił w służbę nauczycielską, do której tyle lat się przygotowywał. Wszyscy uciekli do innych zawodów, wystraszeni widokiem nędzy nauczycielskiej. A przecież wydaje się, że to należy do zasadniczych obowiązków państwa otoczyć jaką taką opieką adeptów zawodu pedagogicznego! Ale dziś już żadne zachęty nie pomogą, aby młodych, a zdolnych ludzi zachęcić do rozpoczęcia służby nauczycielskiej. Słyszałem takie zdanie: Trzeba być chemicznie wypranym z rozumu, aby obierać sobie ciężki zawód nauczycielski, w którym po 26 latach służby dochodzi się do 400 złotych miesięcznie! Czy zdanie to, wypowiedziane przez jednego z uzdolnionych polonistów, nie ma swego tragicznego sensu? Niestety... Ale któż ze sfer kierowniczych zastanawia się nad tym? Kogo to obchodzi? Ani sejm, ani senat, ani nikt w Polsce poza nauczycielstwem nie chce tej prawdy znać. Bo tak jest wygodniej.

Dopiero może jakieś przerażające doświadczenie oprzytomni wszystkich. Ale nie wywołujmy widm! Na razie stwierdzamy, że zasadniczym błędem naszej gospodarki państwowej od początku istnienia państwa polskiego jest fałszywa hierarchia wartości, polegająca na tym, że cały nasz wysiłek zdąża do pomnażania bogactw nieistotnych, bo martwych, a równocześnie do niszczenia bogactw żywych, które istnieją w żywym człowieku. Jak słusznie ktoś zauważył, że w wielkiej grze dziejowej stawia się w Polsce na wszystko, tylko nie stawia się „na człowieka". To odwrócenie naturalnych wartości już dziś wydaje swoje zatrute owoce. Jednym z nich jest powolne zamieranie stanu nauczycieli szkół średnicr, wyrażające się nie w cyfrach statystyki urzędowej, ale w spadku potencjału moralnego samego nauczycielstwa.

Ludwik Skoczylas.

WALNE ZGROMADZENIE

Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 26 marca b. r. o godzinie 9.30 w sali Kasyna Powszechnego — ul. Krupnicza 16, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) sprawozdanie z czynności Głównego Zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorium, 6) wybory a) prezesa i 3 zastępców, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Polubownego, 7) zatwierdzenie listy członków do Głównego Zarządu i ich zastępców, 8) wnioski.

Gdyby w oznaczonej godzinie przepisana statutem ilość członków się nie zebrała, odbędzie się w godzinę później Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych z tym samym porządkiem dziennym.

Wnioski na Walne Zgromadzenie należy zgłosić pisemnie Głównemu Zarządowi na osiem dni przed Walnym Zgromadzeniem.

Za Główny Zarząd:

Masłowski. Dr Krajewski.

UWAGI PRAWNE

Obowiązkowa forma decyzji władz skarbowych w sprawach uposażeniowych i prawo odwołania.

Władza skarbowa obniżyła uposażenie funkcjonariusza lub emeryta państwowego, nie zawiadamiając o tym interesowanego odrębnie wydaną decyzją, lecz tylko zarządzając od razu wypłacenie obniżonego uposażenia, albo mimo ustawowego podwyższenia uposażenia wypłaca je w dotychczasowej niższej kwocie. Czy to jest prawidłowe? W jaki sposób ten funkcjonariusz wzgl. emeryt może i powinien dochodzić swych praw do przyznania mu uposażenia we właściwej wysokości?

W tej kwestii wypowiedział się Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczeniem z 11-go czerwca 1938, L. rej. 5690/37 (Zb. Urz. 1938, nr 1592 A) następująco:

Wszelkie decyzje władzy, dotyczące uprawnień funkcjonariusza państwowego, powinny mu być dane do wiadomości, a to z różnych względów, zależnie od przedmiotu decyzji, m. in. także w celu dania mu możności obrony w określonym trybie i czasie swoich praw. O ile uważa, że prawa te zostały przez decyzję władzy naruszone, a niekorzystanie przez funkcjonariusza w przepisowym trybie i czasie z przysługujących mu środków prawnych obrony powoduje uprawomocnienie się decyzji. Sposób podania stronie do wiadomości decyzji władzy — zgodnie z art. 80 rozporz. z r. 1928 o postępowaniu administracyjnym — polega (poza szczególnymi przypadkami), bądź na ustnym ogłoszeniu treści decyzji w obecności strony, bądź na doręczeniu decyzji stronie na piśmie; z punktu widzenia jednak interesu strony jest konieczne, by strona dowiedziała się w jakim zakresie przyznane zostały jej osobiście uprawnienia, w obowiązującej ustawie określone i by miała możność obrony swych praw. Zarzut przeto naruszenia istotnych form postępowania ze szkodą dla niej, strona — o ile chodzi o uniknięcie skutków w uprawomocnieniu się decyzji — może skutecznie podnieść, jeżeli z powodu niedoręczenia decyzji nie mogła dowiedzieć się o jej treści w zakresie dostatecznym do zorientowania się, czy i jakie prawa zostały przez decyzję naruszone. Mając to na względzie, oraz ze względu, że decyzja dotycząca wymiaru uposażenia funkcjonariusza państwowego znajduje konkretny wyraz w co miesięcznej wypłacie funkcjonariuszowi państwowemu określonej na jej podstawie kwoty uposażenia służbowego, decyzja wymiarową, chociażby nie została doręczona funkcjonariuszowi z zachowaniem formalnych wymogów powołanego rozporz. z r. 1928, staje się prawomocna, o ile funkcjonariusz otrzymawszy miesięczne uposażenie, co do którego wysokości może i winien być dostatecznie zorientowany przez zaznajomienie się z przepisami odnośnej ustawy, nie zakwestionuje prawidłowości i w terminie zakreślonym dla wniesienia środka prawnego ze środka tego nie skorzysta, ewentualnie po uprzednim zażądaniu od władzy, doręczenia mu samej decyzji wymiarowej. Wypłata bowiem uposażenia odbywa się na podstawie listy płacy, która — jak świadczy ustalony przez Ministerstwo Skarbu i obowiązujący we wszystkich urzędach państwowych wzór (Dz. Urz. Min. Skarbu z 10 grudnia 1921, poz. 588 i z 30 marca 1935, poz. 178) — zawiera w odpowiednich rubrykach nie tylko wyszczególnienie kwoty uposażenia wypłacanego za odnośny miesiąc, lecz i wszystkie poszczególne świadczenia pieniężne, które na tę kwotę się składają, z uwidocznieniem nadto rodzaju i wysokości dokonanych potrąceń. Jakkolwiek więc, o ile chodzi o formalne cechy, tudzież o wymóg prawnego i faktycznego uzasadnie-

Co się dzieje na szerokim świecie?

Zwycięstwo wojsk narodowych w Hiszpanii zbiegło się dziwnym trafem z jednej strony z wzrostem i nasileniem idei nacjonalizmu, a z drugiej z coraz głośniejszym powtarzaniem haseł demokratycznych, zmierzających do opanowania wojującego totalizmu, grożącego pokojowi świata.

Łączność zwycięstwa generała Franco z nasileniem wpływów nacjonalistycznych jest zrozumiała. Wiadomym było, że walki w Hiszpanii są rozgrywką i próbą sił żywiołów lewicowych z reakcją narodową. Bardziej charakterystycznym jest drugi moment: że równocześnie ze zwycięskim dla idei nacjonalistycznej wynikiem tej próby, obserwujemy na terenie międzynarodowym jakby pewne odprężenie w atmosferze dotąd niebywale napiętej niebezpieczeństwem wybuchu wojny ze strony wojujących totalizmów; co więcej — obserwujemy na terenie samych totalizmów jakby pewne złagodzenie kursu, wywołane niewątpliwie coraz silniejszą reakcją przeciw ich agresywności. Coraz powszechniej i coraz bardziej zdecydowanie powtarza się hasła pokojowej demokracji, coraz silniej gani się agresywność. Wydawałoby się, że ta nacjonalistyczna agresywność osiągnęła już swój szczytowy moment napięcia i że teraz zaczyna zwolna schodzić do normalnego poziomu...

Jakież są tego powody? — Przede wszystkim wyczerpanie wewnętrznej prężności ustrojów totalistycznych, a powtóre — co z wymienioną przyczyną stoi w najściślejszym związku — konieczność powrotu do normalnego współżycia między narodami i państwami. Objawy tego nie są odosobnione, a najbardziej może charakterystycznym jest uznawanie zwycięskiego rządu powstańczego przez poszczególne państwa jak np. Francję, która dotychczas z tym rządem żadnych nie chciała mieć relacyj i która ma raczej zobowiązania ideologiczne wobec rzesz emigrantów hiszpańskich, nie godzących się z regimem gen. Franco. Dalszym objawem, potwierdzającym słuszność naszych wniosków, to podróże ministrów spraw zagranicznych i innych osób, odgrywających rolę w tworzeniu historii współczesnej. Wiemy np. powszechnie, jak niechętne są raczej stosunki obecne między Italią a Anglią, mimo wizyty lorda Chamberlaina w Rzymie. Wiemy, że ta wizyta może jaskrawiej niż inne okoliczności podkreśliła tę oziębłość. A mimo to obserwujemy choćby na przykładzie Polski, że w czasie wizyty hr. Ciano, ministra spraw zagranicznych Italii, zupełnie oficjalnie i głośno mówi się i pisze o mającej wnet nastąpić podróży londyńskiej naszego ministra spraw zagranicznych. Te ożywione wizyty i kontakty są objawem niewątpliwie bardzo dodatnim i przynoszą one właśnie duże uspokojenie w atmosferze politycznej.

Dotychczas od dłuższego czasu obserwowaliśmy, że pewne czynniki, jak Niemcy, Włochy, Japonia były stale w akcji czynnej, zachowywały się stale agresywnie, a inne w stosunku do tej agresywności stale ustępowały, stale się cofały. Obecnie zauważamy, jakby pewne wyrównanie poziomów, jakby nastanie pewnej równowagi. A więc Anglia przestała głosić bezwzględny pacyfizm choćby na warunkach najbardziej poniżających, natomiast coraz głośniej mówi się w Anglii o dozbrojeniu i coraz intensywniej pełna rezerwy opinia angielska interesuje się środowiskami, na które zupełnie nie zwracała uwagi. Czyż wiele tygodni minęło, gdy z całą bezwzględnością załatwiono sprawy polskie przy okrojeniu Czechosłowacji bez zapytania się nas o zdanie? A dziś jednak, bez żadnych wydarzeń historycznych, zdanie i nasze i nasze stanowisko dla tej samej Anglii i tych samych Niemiec, czy Włoch ma bardzo poważne znaczenie? — Niewątpliwie wywołała to zręczna gra dyplomatyczna naszych czynników, ale prowadzenie tej gry w dużej mierze zrodziło się i oparło na tym właśnie powrocie do pewnej równowagi, do pewnej stabilizacji stosunków, o której wspomnieliśmy. Obserwujemy ją na wielu innych punktach kuli ziemskiej: cofające się bezustannie chińskie wojska zdobyły się wreszcie na zdecydowany opór i oddziały japońskie przestały posuwać się stale naprzód w zwycięskim pochodzie. Równocześnie czytamy, że Sowiety, które w stosunku do Japonii od dawna już były zupełnie bierne, wzmacniają swoje wschodnie granice i tworzą trójkąt twierdz, które nie tylko stanowią doskonałą osłonę przeciw ewentualnej ofenzywie japońskich wojsk, ale — jak podnosi prasa — stanowić mogą doskonałe oparcie dla akcji wypadowej, ofenzywnej dla oddziałów sowieckich.

Gdy równocześnie zanotujemy zniknięcie z łamów prasy wiadomości o bezpośrednio grożącym wybuchu starć francusko-włoskich w Afryce, gdy dodamy brak zapowiedzi dalszej agresji ze strony Hitlera, musimy nasz dwutygodniowy bilans międzynarodowej sytuacji zamknąć pełnym poniekąd stwierdzeniem, że nastąpiło uspokojenie, dające nam podstawę do pełnych optymizmu przewidywań na rozwój najbliższych wypadków na szerokim świecie...

T.

Memoriał T. N. S. W.
w sprawie uposażenia nauczycieli

Zarząd Główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych złożył na ręce pana wicepremiera i ministra Skarbu memoriał w sprawie uposażenia nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących.

Stwierdziwszy, iż napływ młodzieży do szkół średnich ogólnokształcących jest bardzo wielki i w najbliższych czasach będzie prawdopodobnie coraz większy; że dopływ nowych sił nauczycielskich do tegoż szkolnictwa jest niedostateczny i coraz bardziej się pogarsza — autorzy memoriału widzą najważniejszą przyczynę ostatniego zjawiska w niedostatecznym uposażeniu nauczycieli szkół średnich, nie zapewniającym im tego minimum egzystencji, którego ma prawo oczekiwać inteligentny i młody człowiek po ukończeniu studiów akademickich.

W związku z tym stanem rzeczy Zarząd Główny TNSW. wysunął następujące postulaty: 1) Wstawienie do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. odpowiednich sum na opiekę nad młodym nauczycielem szkoły średniej w czasie jego studiów i na uposażenie podczas pełnienia praktyki przedegzaminowej, którą kandydaci na nauczycieli odbywają dotąd — po uzyskaniu magisterium — bezpłatnie. 2) Unormowanie uposażenia młodego nauczyciela w ten sposób, by najniższe uposażenie początkującego nauczyciela dorównywało co najmniej uposażeniu zawodowego podporucznika. Obecnie uposażenie początkującego nauczyciela poza Warszawą, ale nawet w ośrodkach takich jak np. Łódź, wynosi 160 zł miesięcznie. 3) Wstawienie do budżetu państwowego kwot na dodatki rodzinne i mieszkaniowe dla nauczycieli szkół średnich oraz na zapomogi na zwrot za naukę dzieci nauczycieli szkół średnich. 4) Przywrócenie awansu automatycznego do piątej grupy uposażeniowej, a gdyby to ze względów budżetowych w tym roku jeszcze nie było możliwe — wstawienie takich kredytów w dziale szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, które umożliwiłyby już teraz znaczne podwyższenie kontyngentu nauczycieli szkół średnich, otrzymujących V grupę uposażeniową zgodnie z uznaniem władzy. 5) Wobec tego, że szkolnictwo prywatne spełnia częściowo rolę, jaką spełniać powinno szkolnictwo państwowe, które nie może zaspokoić wszystkich potrzeb społeczeństwa, Zarząd Główny TNSW. prosi o wstawienie do budżetu odpowiednich sum na pomoc dla szkolnictwa prywatnego. Mogłoby się to stać przez przydzielenie szkolnictwu prywatnemu pewnej liczby etatów nauczycielskich ze szkolnictwa państwowego oraz przywrócenie stosowanego dawniej zwrotu opłaty szkolnej za dzieci funkcjonariuszy państwowych, uczęszczające do szkół prywatnych.

---

ma, lista płac, która jest dokumentem rachunkowo-kasowym, nie może być utożsamiona z samą decyzją wymiarową, tym niemniej będąc jej wykonaniem, stanowi równocześnie powtórzenie istotnej treści tej decyzji, dając funkcjonariuszowi możność zaznajomienia się z nią przy kwitowaniu na liście płacy z odbioru uposażenia. Przy przyznawaniu i określaniu kwot polegających na jednakowej dla wszystkich funkcjonariuszy podwyżce uposażenia o ściśle oznaczony procent (w danym wypadku chodziło o sprawę dodatków 10% wzgl. 15% w myśl ustaw z r. 1926, poz. 725 Dz. U. i z r. 1928, poz. 419, 622 Dz. U.), zbędne byłoby wydawanie nowych decyzyj wymiarowych dla poszczególnych funkcjonariuszy. Wystarczało natomiast ogólne zarządzenie władzy asygnującej, którego zgodność z powołanym rozporządzeniem wzgl. ustawą mogła być przez każdego funkcjonariusza niewątpliwie oceniona właśnie na podstawie wysokości kwoty wypłaconego mu dodatku. Jeżeli więc skarżący uważał się pokrzywdzonym (w danym wypadku — że dodatki przysługują mu w wyższej kwocie, aniżeli zostały mu wypłacone i w szczególności, że przysługują mu one także od 225 punktów uposażeniowych stanowiących dodatek dyrektorski), winien był we właściwym czasie praw swoich dochodzić w sposób wyżej wskazany, a przez zaniechanie tego dopuścił do uprawomocnienia się samego zarządzenia, które to zarządzenie, jakkolwiek było ogólne, nabrało charakteru zarządzenia indywidualnego w stosunku do skarżącego przez wypłacenie dodatku w określonej w liście płacy wysokości...

Przytoczony powyżej pogląd prawny Najw. Trybunału Administracyjnego ma znaczenie doniosłe i zasadnicze, zwłaszcza że niestety praktyka władz skarbowych tego rodzaju, jak przedstawiono we wstępnym pytaniu, stała się prawie regułą. Z tego poglądu prawnego wyłaniają się w szczególności następujące tezy:

1) Jeżeli uposażenie funkcjonariusza państwowego ma ulec zmianie na podstawie aktu ustawodawczego, winien być o tym interesowany z reguły zawiadomiony przez władzę skarbową odrębną decyzją.

2) Jeżeli takie zawiadomienie odrębną decyzją nie nastąpi, lecz funkcjonariusz państwowy otrzymał od razu uposażenie w zmienionej wysokości lub mimo ustawowo należnej podwyżki uposażenia, otrzymał uposażenie w dawnej nie podwyższonej wysokości, winien, czując się prawnie pokrzywdzony, albo żądać doręczenia mu formalnie decyzji w przedmiocie wysokości uposażenia i jeśli ona nie odpowiada, zdaniem interesowanego, ustawowym przepisom, wnieść od tej decyzji odwołanie, albo nie żądając tego, może i powinien wnieść odwołanie przeciw wadliwemu zarządzeniu wypłaty, znajdującemu wyraz wzgl. zawiadomienie w uskutecznieniu wypłaty, w przeciwnym bowiem razie wspomniana odrębna decyzja, czy zarządzenie wypłaty staną się prawomocne.

3) Tezy przytoczone pod 1, 2 mają zastosowanie także do uposażeń emerytów państwowych, oraz zaopatrzeń wdów i sierot po nich, gdyż nie ma żadnej logicznej przyczyny, by tę sprawę odnośnie do emerytów czy pozostałych po nich osób traktować inaczej, a to tym bardziej, że wedle panującego systemu urzędowego, emeryci oraz pozostałe po nich osoby otrzymują wypłatę należnych im kwot uposażenia względnie zaopatrzenia (w przeciwieństwie do wypłaty dla funkcjonariuszów państwowych w stanie czynnym) w sumie określonej cyfrowo ogólnie tj. bez wyszczególnienia jakie kwoty, z jakiego tytułu im potrącono.

Dr A. J.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na marzec

Uzupełnienie regulaminu funduszu zapomogowego

Zarząd główny Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego na posiedzeniu, odbytym w dniu 17 lutego 1939 łącznie z dyrekcją funduszu zapomogowego, debatował nad podniesieniem instytucji funduszu zapomogowego, utworzonego przez Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych dla niesienia pomocy na wypadek śmierci lub choroby członka tego funduszu, lub jego najbliższej rodziny. Fundusz ten nie rozwija się tak, jak na to zasługuje, bo chociaż jego kapitał zapasowy z końcem roku 1938 wynosił 26.865 zł, to jednak nie pozwala dotąd ani na obniżenie dotychczasowych wkładek do tego funduszu, ani na podwyższenie wypłacanych zapomóg pozgonnych, ani na wypłacanie zapomóg na wypadek choroby, jak to planowano przy tworzeniu tego funduszu.

Aby zachęcić do przystępowania do wspomnianego funduszu nowych członków, uchwalono pewne ulgi przy płaceniu wkładek począwszy od dnia 1 marca 1939 oraz następujące uzupełnienie regulaminu:

1. Członkowi, którego wkładki do funduszu zapomogowego wpłacone (po potrąceniu ewentualnie wypłaconej mu zapomogi) wynoszą więcej, aniżeli przypadająca w razie jego śmierci zapomoga, obniża się te wkładki do połowy.

2. Członkom, których suma wpłaconych wkładek będzie półtora razy wyższą od należnej im zapomogi pozgonnej, obniży się wkładki do 1/3 części w zaokrąglonej sumie. — Np. Gdy członek I klasy płacący wkładki po 5 zł — wpłacił 400 zł, to wkładkę jego obniża się na 2.50 zł — a gdy wpłaci 600 zł, to wkładka jego wyniesie okrągło 1.70 zł.

3. Członkom, których wpłacone wkładki wyniosą podwójną wysokość należnego pozgonnego, może zarząd funduszu zapomogowego uchwalić dalszą obniżkę wkładek w odpowiednio zaokrąglonej sumie.

4. Jeżeli członek po obniżeniu mu wkładki otrzyma jaką zapomogę z funduszu zapomogowego, wtedy obowiązany będzie płacić wkładki w poprzedniej wysokości tak długo, aż suma tych wkładek wyniesie poprzednią do obniżenia wkładki potrzebną sumę.

5. Obniżanie wkładek do 1/2 i 1/3 części będzie następowało automatycznie, a dotyczących członków będzie się o tym zawiadamiało, zaś dalsze obniżenie wkładki może zarząd w razie zachodzących warunków uchwalić na żądanie odnośnego członka.

Dalej uchwalono następujące dyrektywy przy przyznawaniu zapomóg pozgonnych:

6. Ze śmiercią członka funduszu zapomogowego gaśnie obowiązek wypłacania zapomogi na wypadek śmierci kogoś z jego rodziny.

7. Zapomogi pozgonne w razie śmierci kogoś z najbliższej rodziny członka (żona, dzieci), będzie się wypłacało tylko w tym wypadku, jeśli ten zmarły był przez członka zgłoszony do funduszu zapomogowego z podaniem daty urodzenia.

8. Wypłata zapomogi pozgonnej w wypadku śmierci pełnoletniego dziecka członka nastąpi wtedy, jeśli członek przedłoży poświadczenie urzędu parafialnego i gminnego, względnie komisariatu, iż zmarły nie posiadał majątku i był na wyłącznym utrzymaniu członka.

Powołując się na zamieszczone w „Jedności" z 1 lutego 1939 Nr 3/39 sprawozdanie o stanie funduszu zapomogowego i podające wysokość wkładek do tego funduszu zależnie od wieku członka, oraz kwoty wypłacanych zapomóg, — podajemy powyższe uchwały do wiadomości odnośnych członków zwracając im uwagę szczególnie na 7 i 8 ustęp powyższych uchwał, bo chociaż zarząd funduszu zapomogowego zapomogi pozgonne wypłaca bezzwłocznie i bez zawiłych formalności, to jednak w wypadkach pod 7 i 8 podanych będzie się ściśle stosował do zawartych w nich postanowień.

Dlatego też każdy członek funduszu zapomogowego powinien o ile tego dotąd nie uczynił, — bezzwłocznie zgłosić osoby swej najbliższej rodziny do zarejestrowania ich w funduszu zapomogowym.

Dyrekcja funduszu zapomogowego przy Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie, ulica Krupnicza Nr 16 udziela wyjaśnień za nadesłaniem znaczku pocztowego na odpowiedź.

J. Górka.

Na „personalników" padł biały strach

Dyskusja w Sejmie, która odzwierciedliła rolę słynnych „biur personalnych", odbiła się żywym echem w kraju. Biura te mają smutną sławę, gdyż zatruły one nie jednemu życie, przenosząc, dla widzimisię referenta personalnego, niejednego dzielnego pracownika do zapadłych dziur, gdzie diabeł mówi dobranoc.

Pod obstrzałem krytyki i to bardzo surowej prasy zawodowej, w której nasza „Jedność" prym wiodła, przed kilkoma laty miały one ulec zupełnej likwidacji.

P. wicepremier Kwiatkowski zlikwidował w swoim ministerstwie biuro personalne, a jego kierownika p. Zielińskiego, b. oficera, zwolnił z zajmowanego stanowiska. Czynniki wpływowe wystąpiły jednak w obronie „wpływowych posad". Delegacja do p. Ministra Skarbu nic nie wskórała, ale za to wszędzie indziej odniosła sukces, no i biura te pozostały, by szerzyć postrach wśród tysięcy pracowników.

Dnia 13 lutego rozprawił się z tymi biurami poseł Rudnicki, którego słowa brzmiały: „według opinii wybitnych znawców kolejnictwa główną winą tego stanu kolei są biura personalne, przy dyrekcjach kolei. Biura te są obsadzane przez emerytowanych oficerów, którzy poza dobrymi chęciami nie mają żadnego przygotowania. Kierownicy biur personalnych to dysponenci w sprawach kto i gdzie ma pełnić funkcje. A ponieważ są to niefachowcy, nie mogą ustanawiać właściwych ludzi na właściwe miejsca. Samodzielne biura personalne przy dyrekcjach kolejowych...

Min. Ulrych przerywa: Nie ma samodzielnych biur personalnych. Są to biura dyrektorów kolei.

— ...Biura personalne tak w kolejnictwie jak i na poczcie nie cieszą się sympatią pracowników. Niestety za dużo mamy polityki, a za mało fachowości.

Gdyby było odwrotnie stan naszego kolejnictwa nie byłby tak złym jak dzisiaj.

To samo co oficerów, dotyczy i emerytowanych podoficerów. Brakiem przygotowania spowodowali oni kilka katastrof, narażając kolej na wielkie straty. Winy jednak nie ponoszą, bo przecież nikt ich nie przygotował. Trzeba stwierdzić to objektywnie.

Min. Ulrych: Niestety nie jest to stanowisko obiektywne.

— Poruszę jeszcze sprawę dysponowania funduszem na zapomogi. Dyrekcje otrzymują na ten cel kwartalne kredyty. Gdy kredyty te zostaną przyznane, natychmiast wnoszą podania wszyscy naczelnicy, otrzymujący 1000 zł brutto, i otrzymują 300—400 zł zapomogi, kierownicy 200—250 zł, inni pracownicy administracyjni już tylko raz do roku 40—60 zł, a pracownicy eksploatacyjni zaledwie 15—30 zł rocznie.

Na święta Bożego Narodzenia naczelnicy dyrekcji lwowskiej otrzymali dodatek świąteczny, inni pracownicy nie. Ponieważ kredyty zapomogowe były już wyczerpane, zastanawiano się, skąd wzięto na to pieniądze. Okazało się, że referenci nie otrzymali dodatku referendarskiego, a więc powiadają, że dodatki dla naczelników zostały wypłacone z ich pieniędzy. Informacje te posiadam od osób wiarygodnych. Sprawa powinna być gruntownie wyświetlona.

Min. Ulrych: Jeżeli to prawda.

Uprzedziłem mych informatorów, że sprawa jest poważna i będzie niewątpliwie badana. Oświadczyli, że zeznania swe podtrzymują, dlatego poruszam tę sprawę.

Min Ulrych: Nie z trybuny, dopóki pan tego nie sprawdził.

— Moi informatorzy, to poważni kolejarze.

Min. Ulrych: Ja to sprawdzę.

SPROSTOWANIE.

W artykule „Jedności" z dnia 15/2 b. r. pt. „Jeszcze o dodatkach funkcyjnych" przez pomyłkę drukarską podano błędnie stanowiska kierownicze, do których przywiązana jest stawka 2000 zł. Odnośny ustęp ma opiewać prawidłowo: 2 stawkę w kwocie 2000 zł miesięcznie otrzymuje Minister, Prezes Najwyższej Izby Kontroli.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr Józef Krajewski. Redaktor: Mieczysław Babiński. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. J. Sarego 7, tel. 105-10, pod zarządem Tadeusza Zakulskiego.